Nr. 13 SOSNOWIEC, czwartek dnia 18 stycznia 1917 roku. Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz. rano.
Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblińska Nr. 7.

Otwarcie Rady Stanu.

Onegdaj o godzinie 10-ej rano w kościele archikatedralnym św. Jana — pisze „Gazeta 2 Grosze" — odbyło się nabożeństwo uroczyste z powodu otwarcia Rady Stanu. W prezbiterjum zajęli miejsca w fotelach generał-gubernatorowie von Beseler i Kuk, generalicja niemiecka, przedstawiciele rządu austrjackiego, oficerowie wyższych stopni Legjonów oraz delegaci stronnictw politycznych, reprezentowanych w Radzie Stanu oraz uniwersytetu, politechniki, zarządu miasta, niektórych instytucji i Stowarzyszeń. Mszę św. przy śpiewach chóralnych i solowych odprawił ksiądz prałat Przeździecki, członek RadyStanu, w otoczeniu duchowieństwa. Podczas odczytywania ostatniej Ewangelii orkiestra opery odegrała hymn „Boże, coś Polskę".

Po ukończeniu nabożeństwa członkowie Rady Stanu udali się do pałacu Rzeczypospolitej na placu Krasińskich, gdzie ustawiły się delegacje Legjonów z komendantem hr. Szeptyckim na czele. Oddziały sprezentowały broń, a hr. Szeptycki, zbliżywszy się do członków Rady przemówił; „Wojsko polskie oddaje honory wojskowe prawowitemu rządowi polskiemu". Przy dźwiękach orkiestry Legjonów — Jeszcze Polska nie zginęła" członkowie Rady weszli do pałacu, gdzie powitani zostali przez komisarzy obu rządów okupacyjnych i ich zastępców. Następnie przy pomocy kartek dokonano wyborów, powołując na marszałka koronnego p. Wacława Niemojewskiego 23-ma głosami.

Po krótkiem przemówieniu marszałek złożył „uroczyste przyrzeczenie", które brzmi:

„Obejmując stanowisko marszałka Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, przyrzekam uroczyście:

Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu wiernie służyć.

Pożytek Państwa polskiego i dobro publiczne według najlepszego zrozumienia zawsze mieć przed oczyma.

Przepisów prawa i postanowień Rady Stanu ściśle przestrzegać.

Obowiązki urzędu swego spełniać gorliwie i sumiennie".

Następnie marszałek wezwał członków Rady Stanu, aby w jego ręce złożyli to samo przyrzeczenie i stwierdzili je podaniem ręki, co członkowie Rady Stanu dokonali.

Następnie dokonano wyborów na wice-marszałka, sekretarza i jego zastępców. Większością głosów powołani zostali: na wice-marszałka p. Józef Mikułowski-Pomorski, na sekretarza p. Artur Sliwiński i na zastępcę sekretarza p. Antoni Łuniewski. Na porządku dziennym są dalej: sprawa wysłania delegacji Rady Stanu za granicę oraz wydania odezwy do narodu. O godz. 4-ej popoł. nastąpiło zwykłe posiedzenie Rady Stanu w pałacu Kronenberga.

Odezwa Tymczasowej Rady Stanu.

POLACY!

Sprawiedliwym zrządzeniem Opatrzności dane jest Narodowi naszemu osiągnąć cel, do którego napróżno zmierzały nieustające nigdy ofiarne wysiłki całego szeregu pokoleń poprzednich. Do odbudowy własnego niepodległego państwa jest dzisiaj naród polski powołany i budowę tę wznieść może potężnem wszystkich sił swoich napięciem, ofiarnością i męstwem, pracą wytrwałą i zgodną, obowiązkowością i karnością, które wszelką prywatę w zarodku tłumią.

Wiekopomnym aktem z dnia 5-go listopada 1916 roku Monarchowie Niemiec i Austro-Węgier proklamowali i poręczyli Niepodległość Państwa Polskiego.

Wcielenie w życie tego państwa, jego rzeczywista budowa, faktyczne rozciągnięcie ogłoszonego w tym akcie niepodległego bytu państwowego na wszystkie ciążące ku Polsce, a odebrane Rosji ziemie — oto wielkie dziejowe zadanie narodu naszego na chwilę obecną.

Zanim powstanie przedstawicielstwo narodowe z wyborów, zanim władzę zwierzchniczą ;o Sejmie Król. Polski, powołana została w celu utworzenia Państwa Polskiego Tymczasowa Rada Stanu.

Staje ona przed narodem w pełnem poczuciu przyjętej na siebie odpowiedzialności, z głębokiem zrozumieniem ogromu zadań, jakie przypadają jej do spełnienia.

Dążeniem Rady Stanu będzie możliwie rychłe przygotowanie sejmu prawodawczego, jakoteż opracowanie konstytucyjnego ustroju Państwa, odpowiadającego nowożytnym potrzebom i zbudowanego na zasadach równouprawnienia wszystkich obywateli. Kształtując formy tego ustroju Rada Stanu kierować się będzie myślą o konieczności stworzenia w Polsce silnej, rodzimej władzy państwowej, opartej na czynnem współdziałaniu szerokich mas ludowych.

Stworzenie licznej, bitnej, a karnej armji polskiej, któraby, wierna naszym wielkim rycerskim tradycjom, wskrzesiła dawną chwałę oręża polskiego, stanowi dla nas radosną i pilną konieczność. Swiadomi bowiem jesteśmy, że taka armja, to pierwszy niepodległego bytu państwowego warunek. Przyczyni się ona do uzyskania potrzebnych Państwu Polskiemu możliwie szerokich granic i będzie powagi tego Państwa rękojmią.

Gdy ustawa o powszechnej służbie wojskowej wydana być jeszcze obecnie nie może, organizacja wojskowa oparta będzie na zaciągu ochotniczym, dla którego bohaterskie nasze Legjony stanowią gotowe kadry własne.

Równocześnie Rada Stanu przystąpi do pracy nad organizowaniem Polskiego Skarbu Państwowego i wszystkich gałęzi administracji kraju oraz dążyć będzie do obejmowania poszczególnych działów służby publicznej.

Za pilne swe zadanie Rada Stanu uważa określenie i zastosowanie skutecznych środków celem gospodarczego ożywienia kraju, uruchomienia przemysłu, odbudowy zniszczonych siedzib i ognisk pracy, mając przedewszystkiem na względzie potrzeby pracującego ludu, rozwój jego kultury umysłowej i materjalnej.

Spełnienie wielkich zadań chwili obecnej wymaga od społeczeństwa odpowiednio wielkich ofiar. Rada Stanu starać się będzie o możliwe łagodzenie ciężarów i dokuczliwości, jakie stan wojenny za sobą pociąga. Jednakowoż z góry przewidywać trzeba konieczność ponoszenia jeszcze ciężarów i ofiar niezbędnych do tego, aby wojna pomyślnie dla Polski zakończona została, i na to wszyscy obywatele przygotowani być winni. Niechaj przygotowani też będą na to, że Rada Stanu w swojej działalności walczyć będzie musiała z wielu trudnościami i że owoce jej pracy nietylko od niej zależeć będą.

Praca Rady Stanu osiągnie tem pomyślniejsze wyniki, im większem cieszyć się będzie poparciem i współdziałaniem narodu. Do współdziałania tego wzywamy, stwierdzając jednocześnie, że tworzymy nie dowolną organizację polityczną, temu lub innemu hasłu służącą, ale Naczelny polski Urząd państwowy, który traktować będzie na równi wszystkich obywateli państwa i od wszystkich też równego dla siebie żądać będzie posłuchu.

Wszystkich synów potrzebuje dzisiaj Ojczyzna i nikomu od służby dla niej uchylać się nie wolno.

W poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem i Narodem, przystąpmy wszyscy do pracy, abyśmy Polskę wolną i dostojną, jako trwałe dziedzictwo przekazać mogli pokoleniom potomnym.

Od marzeń i słów o Państwie Polskiem przechodzimy do czynu.

Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego.

WARSZAWA, dnia 15 stycznia 1917 r.

Z całego obszaru.

Na wschodnim teatrze wojny, między zatoką Ryską a Karpatami, po silnych atakach rosyjskich, które zwłaszcza nad Dźwiną były nadzwyczaj gwałtowne, panuje obecnie względny spokój.

W Karpatach Rosjanie i Rumuni próbowali odebrać zdobyte w tych dniach przez Austrjaków ważne pozycje, znajdujące się na północ od doliny

Susita, po krwawej jednak walce zostali odparci.

W Rumunji wojska tureckie, należące do armii feldmarszałka Mackensena, zdobyły — jak donoszą komunikaty urzędowe — ufortyfikowaną wieś Vadeni, ostatnie stanowisko na południe od rzeki Seretu, zajmowane jeszcze przez armię rosyjską.

U dolnego brzegu Dunaju trwa po obu stronach bój artylerji, Bułgarzy bombardują z ciężkich dział oblężniczych fortyfikacje Galaczu oraz dworzec kolejowy i most w pobliżu miasta.

Na zachodniej widowni operacje strategiczne koncentrują się w dalszym ciągu na południe od rzeki Sommy oraz pod Verdun. Trwa tu bardzo gwałtowna walka artyleryjska. Pozatem toczą się drobniejsze utarczki między Anglikami i Niemcami pod Gueudecourt, Armentieres i Neuve Chapelle. O walkach w powietrzu między lotnikami, dawniej tak ożywionych, od pewnego czasu nic na tym froncie nie słychać.

Na austrjacko-włoskim placu boju rozwija się energiczny bój artyleryjski na odcinku Karstu i Trentino. Onegdaj eskadra samolotów austrjackich obrzuciła bombami miasto Akwileję. Jednocześnie prawie włoskie aeroplany bombardowały stację samolotów pod Proseces na zachód od Tryestu oraz port tryesteński.

W Macedonii pomiędzy rzeką Wardarem a jeziorem Dojran trwa niemal bez przerwy ogień artylerji. Ataki serbsko-francuskie na wieś Stojowo zostały przez Bułgarów odparte.

Na froncie Kaukaskim toczą się drobne walki między oddziałami wywiadowczymi.

W Persji, jak donosi ostatni komunikat urzędowy z Konstantynopola, Turcy odrzucili Rosjan i zajęli miasto Ravat.

W Mezopotamii rozwija się poważniejsza akcja na wschód od odebranej Anglikom w swoim czasie twierdzy Kut-el-Amara.

Z teatru walk nad kanałem Sueskim wiadomości niema.

Pol.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 16 stycznia.

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa:

Także wczoraj bezkuteczne były ataki nieprzyjacielskie pomiędzy Casinu, a dolina Susita. Rumunów, którzy wtargnęli na jednem miejscu, wyparto zupełnie kontratakiem i przytem wzięto do niewoli 2 oficerów z 600 szeregowcami.

Zachodni teren walk:

Usiłowaniu oddziałów francuskich Beuvraignes (na południe od Rove) wtargnięcia w naszą pozycję przeszkodziła załoga rowów.

Zresztą obustronna akcja bojowa utrzymywała się w granicach umiarkowanych, pomijając żywszy miejscami ogień artyleryjski,

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk jenerała marszałka polnego v. Mackensena:

Po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem silne masy rosyjskie atakowały po obydwóch stronach Fundentu. Kilkaset metrów przed naszemi pozycjami fale szturmujące złamały się w ogniu zapornym. Przy ponowieniu ataków wieczorem słabe oddziały nieprzyjacielskie weszły w nasze rowy, ale natychmiast je wyparto. Straty nieprzyjaciela są wielkie.

Front macedoński.

Położenie się nie zmieniło.

Pierwszy generał kwatermistrz v. LUDENDORFF.

—

Komunikat angielski.

Sprawozdanie angielskie z dnia 15 stycznia. (W. T. B.) po południu:

W nocy wpadła część naszych wojsk na wschód od Loos w linie wroga i wielu wrogów zabiła.

Sprawozdanie z frontu Mezopotamii: W dniu 11 b. m. zajęła nasza konnica Hai nad Schac-el-Hai, gdzie zdobyto broń, amunicję i zapasy. W tym dniu zatopiono na Tygrysie cztery statki, z których jeden wiózł wojsko.

Nasze wojska poczyniły dalsze postępy na prawym brzegu Tygrysu na wschód i na zachód od Kut—el Amara. Dwa moździerze z rowów, 2 karabiny maszynowe i bomby zdobyte. Z wyjątkiem wąskiego paska terenu nad rzeką Bende na północy wschód od Kut — es — Amara, gdzie się wróg jeszcze trzyma, wypędzono wroga z całego prawego brzegu Tygrysu na wschód od Schat — el Hai.

—

Czwórporozumienie i Polska.

SZTOKHOLM, 16 stycznia. (B.T.W). Kadecka „Riecz" poświęca po dłuższym czasie znów jeden artykuł sprawie polskiej. Nawiązuje ona do ostatniej noty koalicji w kwestji pokojowej i pyta, jakie stanowisko zamierza czwórporozumienie zająć względem kwestji odbudowy ziem polskich? Jest to pytanie, na które wcześniej, czy później dyplomaci czwórporozumienia powinni dać wyraźną i wyczerpującą odpowiedź bez względu na stanowisko poszczególnych mocarstw do sprawy polskiej. Sprawa polska, zdaniem organu Milukowa, jest także dla Rosji tak nagląca, że nie można ciągle zwlekać z jej załatwieniem. Czwórporozumienie w obecnej chwili nie powinno zapominać o realnem rozstrzygnięciu skomplikowanego problematu polskiego. (Wat.).

Przygotowania wojenne na granicy Szwajcarji.

BERN. 16 stycznia. (BTW.) — „Tageblatt" berneński pisze: iż „Echo de Paris" donosi z Medjonalu, co następuje: Dowództwo włoskie czyni energiczne zarządzenia obronne na granicy szwajcarskiej. Wzdłuż całej granicy wznoszone są pośpiesznie fortyfikacje, ustawiane są baterje, kopią się rowy strzeleckie; z różnych miejscowości pogranicznych, między innemi z Como, ewakuowano ludność cywilna.

Milczenie prez. Wilsona.

GENEWA. 16 stycznia. (BTW.) Paryski „Matin" dowiaduje się z Nowego Jorku, że prezydent Stanów Zjednoczonych Wilson zachowuje najzupełniejsze milczenie wobec odpowiedzi koalicji na jego propozycje pokojowe. Wszelkie zabiegi, aby wydobyć jego opinję, pozostały bez skutku.

Rosja musi posiąść Konstantynopol.

SZTOKHOLM. 16 stycznia (BTW) Z Petersburga donoszą: W stolicy utworzyło się specjalne stowarzyszenie, mające za zadanie propagandę wśród opinji publicznej, za pomocą odczytów, broszur i t d. przekonania, że Rosja bez Konstantynopola musiałaby zginąć.

Wyjazd przedstawicieli państw neutralnych.

BERLIN, 16 stycznia. (WAT.). Biuro Wolffa donosi: do rządów neutralnych, mających swych przedstawicieli w Bukareszcie zwrócono się z prośba o odwołanie tychże, gdyż po cofnięciu się rządu rumuńskiego z Bukaresztu, po zajęciu warowni i po ustanowieniu zarządu wojskowego, niema miejsca na wykonywanie funkcji dyplomatycznych. Posłowie neutralni opuścili Bukareszt 12-go stycznia w pociągu nadzwyczajnym, danym im do rozporządzenia. Rozpowszechnione w prasie nieprzyjacielskiej pogłoski o wypędzeniu posłów i dołączane do nich złośliwe komentarze, nie mają najmniejszej podstawy.

Zwycięstwo prawicy.

ROTTERDAM. 16/1.(W.A.T.) Pisma angielskie dowiadują się z Petersburga, że prawica znów silnie wzmocniona została, a to przez no-

---

EXTERNUS

Caryca Prywislinja

(Fakty z niedawnej przeszłości).

V.

Za rządów Hurki, zaczął się ów napływ najnikczemniejszych zbirów czynowniczych, o jakich poprzednio nie mieliśmy pojęcia. Dawniejsi urzędnicy rosyjscy nie byli dla nas wprawdzie zbyt uprzejmi i łaskawi, ale wśród wielu z nich dało się odszukać jakieś pierwiastki ludzkie, jakieś poczucie sprawiedliwości. Szli oni za prądem z góry wiejącym, lecz rzadko kiedy stawali się bardziej carskimi, aniżeli sam c a [illegible] gorliwych nad potrzebę i ukaz wyśmiewali a przy okazji i strofowali. Szczególniej w sądownictwie były osobistości przyzwoite, które w zetknięciu się z władzą administracyjną potrafiły stawić jej opór i poskromić ją bez względu na pobudki prawosławia czy też rusyfikacji.

Dopiero gdy Hurko, dzięki dyskrecjonalnemu przywilejowi wyjednanemu w Petersburgu, zaczął sobie dobierać prezesów, prokuratorów i sędziów, sądownictwo zamieniło się w pokornego sługę administracji, oraz policji i nastąpiła w kraju era wymierzania sprawiedliwości specyficznie rosyjskiej. Cóż dopiero mówić o innych dekasterjach? W okręgu naukowym, w Banku państwowym, na kolejach, pocztach, telegrafach, w Izbach skarbowych, w rządach gubernialnych, w biurach powiatów, słowem wszędzie stopniowo napływali wybrańcy Hurki, a właściwie carycy Prywislinia, osobistości gotowe ślepo spełniać jej rozkazy, z góry uprzedzone i przygotowane do znęcania się nad krajem, który swemu satrapie oraz jego połowicy car Aleksander III na zupełny łup oddał,

Jaki program Hurko nakreślił dla swoich rządów, można się przekonać dokładnie z poufnego okólnika, wystosowanego za pośrednictwem gubernatorów do wszystkich powiatów w całem Królestwie. Okólnik ten pod datą 18 lutego 1884 r. redagowała Marja Andrejewna przy współudziale wspomnianego wyżej dyrektora Korniłowa. Historyczny ów dokument przytaczam w całości, jako przyczynek do charakterystyki demonicznej niewiasty, która brała tak czynny udział w sprawach dotyczących cywilnego zarządu kraju. Oto w dosłownym przekładzie ów program, nakreślony przez carycę Prywislinia:

„Zadania i znaczenie władzy administracyjnej są tu ważniejsze, aniżeli w innych częściach państwa. Bo właśnie tu, na władzy administracyjnej spoczywa odpowiedzialny obowiązek, oprócz czuwania nad ogólnym porządkiem, uchronić kresy nasze od wszelkiego rodzaju niepokojów wewnętrznych, wzbudzić dla rządu szczególniejsze poszanowanie i wykorzeniać z umysłów mieszkańców wszelkie mrzonki miejscowego, prowincjonalnego patrjotyzmu. W tym celu przedsięwezmą panowie oprócz przepisów znanych, jeszcze następujące środki, których zastosowanie jak najbardziej, stanowczo zalecam;

„1) Nie dopuszczać w biurach pod żadnym pozorem, aby urzędnicy mówili po polsku, nietylko między sobą ale i z interesantami".

„2) O urzędnikach etatowych, wykraczających przeciwko temu rozporządzeniu, donosić bezwłocznie gubernatorom w celu karania winnych lub w razie powtarzających się przekroczeń, usuwania z posad".

„3) Kancelistów i pisarzy wolnonajemnych, nie wyłączając woźnych, za podobne przekroczenia wydalać swoją władzę".

„4) Dołożyć wszelkich starań, aby w kancelarjach gminnych mówiono również po rosyjsku, ku czemu wybierać pisarzy odpowiednio uzdolnionych i starać się aby wójci posiadali znajomość języka państwowego, tak zawsze kierując wyborami, żeby nie szlachta, lecz zawczasu upatrzeni włościanie, wchodzili na urzędy gminne".

„5) Pilną należy zwracać uwagę na stosunki towarzyskie urzędników polskiego pochodzenia i w razie zauważenia zbytniej poufałości ze szlachtą (!) zawiadamiać o tem gubernatora w celu tranzlokacji lub nawet uwolnienia ze służby, nie budzącego zaufania urzędnika. N. B. Urzędnicy, którzyby ze stosunków towarzyskich raportowali różne szczegóły swej zwierzchości (a więc szpiedzy), *przyp. autora*) zasługują tylko na nagrodę.

„6) Wszystkie przepisy dotyczące nadzoru nad duchowieństwem utrzymywać w całej rozciągłości, a nadto zalecać strażnikom ziemskim częste i niespodziane wizyty na plebaniach. Wogóle zaś wiedzieć o każdym księdzu, gdzie najczęściej bywa, kogo u siebie przyjmuje i stosować się nadto do specjalnych wskazówek, jakie bezpośrednio od duchownych naszej świętej cerkwi dla dobra prawosławia będą udzielone.

„7) Zalecić naczelnikom straży ziemskiej, aby wpajali w swoich podwładnych konieczność zdobywania wiadomości o każdym dworze szlacheckim i co się tam dzieje; strażnicy powinni żyć w przyjaźni ze służbą dworską, aby od niej zdobywać wszystkie potrzebne szczegóły".

„8) Osobiście należy konferować z wójtami gmin i to dość często, aby w nich wzbudzić konieczność ślepego posłuszeństwa dla organów policji i administracji i niedopuszczania w gminie jakichkolwiek działań szkodliwych rządowi".

„9) To samo należy zalecać burmistrzom i starać się aby miasta przywiślańskiego kraju, w święta dworskie i naszej prawosławnej cerkwi, miały fizjognomię miast rosyjskich, przez zamykanie sklepów i zawieszanie wszelkich czynności nie licujących ze świątecznym nastrojem.

„10) Uprzedzam wreszcie panów, że nietylko za wykroczenia, ale i za opieszałość i bierność na służbie wyjątkowo odpowiedzialnej i ważnej, będę karał a nawet z posad usuwał".

Powyższy „dekalog" Hurkowski nie potrzebuje chyba komentarzy, nadmieniamy tylko, że takie poufne okólniki przeważnie w gabinecie carycy Prywislinja układane, rozwijające w poszczególnych wypadkach zasadniczo myśl pierwszego, często się ukazywały. Wszystkie organa służby policyjno administracyjnej miały później tyle do czynienia w kierunku szpiegowskim i „obrusienja" kraju że z konieczności porządek i bezpieczeństwo mieszkańców szły na plan drugi. Cywilizowany człowiek nie uwierzyłby, jakie przy ogromnym kontyngencie policji i żandarmów, działy się w Królestwie rozboje, napady i rabunki, a wszystko uchodziło bezkarnie.

System Hurkowski, a ściślej mówiąc, rządy Marji Andrejewny zapoczątkowały w Kongresówce erę późniejszego nożowiectwa i bandytyzmu, te straszne objawy rozkładu moralnego, jaki się znacznie później tak plastycznie uwydatnił w dobie rewolucji rosyjskiej i w naszej Ojczyźnie. D. c. n.

minacje znanego reakcjonisty, byłego ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa na stanowisko prezesa Rady państwa. Równocześnie pewną liczbę członków Rady państwa zwolniono, na ich zaś miejsce mianowano nowych. wobec czego dotychczasowa większość bloku postępowego w Radzie państwa znikła, prawica zaś osiągnęła większość około 10 głosów.

Wiadomości z Holandji.

Wiadomości bieżące z państw neutralnych napływają do nas bardzo rzadko. Bez nich atoli wyobrażenie o fizjognomji Europy podczas wojny jest niezupełne. Korzystamy też skwapliwie z informacji, jakie otrzymał „Kur. Warsz." od jednego z publicystów polskich, bawiącego od szeregu miesięcy w Holandji.

Długi czas wojna wszechświatowa nie dawała się Holandji we znaki. Żywności było poddostatkiem. Kupcy holenderscy robili interesy z obu stronami wojującemi. Pieniędzy nagromadziło się w kraju niesłychanie wiele. Waluta holenderska stała wysoko, wyżej, niż angielska.

Opinia publiczna holenderska — byłoby błędem obwijać prawdę w bawełnę — stała po stronie koalicji. I w Holandji tak samo, jak w innych krajach, dyplomacja angielska umiała zawczasu zawładnąć największym dziennikiem holenderskim „Telegraph".

Prasa holenderska interesuje się mimo to żywo od dnia 5 listopada nowem Państwem Polskiem. Prasę holenderską zajmuje przedewszystkiem pytanie, czy nowe państwo będzie miało i w jaki sposób połączenie z morzem. Holendrzy, jako naród nawskroś kupiecki, pragną prowadzić z Polską handel morski, wiedząc z doświadczenia, że najtańszym bywa zresztą fracht wodny.

Gdy część przeważna opinji publicznej holenderskiej objawia sympatję dla koalicji, świat polityczny oficjalny stara się zachować rezerwę, pełną neutralności.

Wielkie to szczęście dla Holandji. Wiszą bowiem nad nią dwa niebezpieczeństwa nader poważne. Pierwsze to sprawa ujść Skaldy; drugie kwestja kolonji. Gdy rozgraniczano państwo belgijskie od Holandji, Antwerpję przysądzono pierwszemu z tych państw, ujście Skaldy natomiast i skrawki wybrzeży odpowiednich pozostały przy drugiem. Podczas wojny obecnej pokazało się aż zanadto widocznie, że Antwerpji, jako twierdzy, niepodobna utrzymać, gdy się nie ma w rękach ujść Skaldy i odpowiedniego wybrzeża morskiego. To też Anglia — rząd holenderski posiada na to dowody — przyrzekła Belgji, że podczas rokowań o traktat pokojowy, ujścia Skaldy będą odebrane Holandji i przyłączone do terytorjum belgijskiego. Byłby to gwałt oczywisty!

Rząd holenderski i królowa są zdecydowani, jak pokazały wypadki z połowy roku bieżącego, bronić orężem całości terytorjalnej państwa. Część duża opinji publicznej rozumuje natomiast inaczej. Jej zdaniem, Holandja powinna się przyłączyć do koalicji. Tem zaskarbiłaby sobie łaski przedewszystkiem Anglji i zdołałaby uchronić się od strat terytorjalnych w Europie.

Zachodzi teraz pytanie, czy podczas ogólnych targów zamiennych, na których się oprze traktat pokojowy, Anglja prawem silniejszego nie wciągnie do tych targów także i bogatych kolonji holenderskich. przedewszystkiem na oceanie Indyjskim. Kandydatów, którzy mieliby na nie apetyt, stanowczo nie brakuje. Przedewszystkiem patrzy na nie okiem bardzo pożądliwem Japonia. Tajna służba dyplomatyczna holenderska ma już oddawna w rękach liczne dowody, że ajenci polityczni japońscy utrzymują z książętami malajskimi Indji holenderskich stosunki żywe, podsycają w nich niezadowolenie i rozdmuchują myśl walki o niepodległość. Japońskim mężom stanu przyświeca myśl poprowadzenia takiej kampanji polityczno-militarnej, jaką dyplomacja północno-amerykańska przed laty osiemnastu zastosowała do Filipin: wywołać powstanie, a następnie zaanektować Indje holenderskie pod hasłem sprawiedliwości i ludzkości. Gdyby Japonia pozyskała na rzecz swych planów Anglję, wtedy dla panowania Holandji na oceanie Indyjskim musiałaby wybić ostatnia godzina.

Zależność Holandji od Anglji, dawnej i zwycięskie rywalki, objawia się także w innych dziedzinach. A więc w dowozie środków żyności, Anglicy zmonopolizowali cały dowóz środków spożywczych do Holandji, nawet z jej własnych kolonji, pod firmą specjalnego towarzystwa handlowego. To ostatnie nadzoruje też bardzo drobiazgowo wywóz środków żywności z Holandji. Anglja położyła swoją ciężką rękę na całej korespondencji listowej, o ile nadchodzi do Holandji drogą morską. Kontroluje wreszcie całe życie wewnętrzne kraju, śledząc nieoficjalnie, a mimo to skutecznie ruch przyjezdnych oraz działalność tych ostatnich.

Nie brak też prądów przyjaznych i dla Niemiec.

W sferach handlowych, zwłaszcza tych, którzy umieją patrzyć dalej, krystalizuje się przekonanie, że porty holenderskie po wojnie staną się dla handlu wywozowego Niemiec tem, czem przed wojną była dla niego Antwerpja. Wzajemny interes ekonomiczny powinien podyktować warunki porozumienia wzajemnego.

Korzystną dla interesów politycznych Rzeszy Niemieckiej jest sympatja, którą katolicy holenderscy, mniejszość narodu wprawdzie, dobrze jednak zorganizowana, darzą monarchję Habsburską. Dzięki temu owe sympatje pośrednio przynoszą pożytek także Niemcom.

Armja holenderska wciąż jeszcze jest zmobilizowana tak, że w razie potrzeby, mogłaby w przeciągu kilku dni wystąpić aa linję bojową. Pochłania to co miesiąc olbrzymie sumy.

Nic dziwnego przeto, że i w Holandji każdy wyczekuje z utęsknieniem wiadomości o zawieszeniu broni. Duma narodowa Holendrów liczy, że rokowania pokojowe będą się toczyły w Hadze...

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca

Dn. 17|1.

— **Zebranie przedwyborcze Pol. Demokr. Komit. Wyborczego.** Polski Demokratyczny Komitet Wyborczy, celem poinformowania szerokiego ogółu o swej platformie, urządza dziś, w środe, dn. 17 b. m. o godz. 8 wieczorem w Sielcu, w miejscowej sokolni (w gmachu Szkoły Sieleckiej wprost kopalni) zebranie przedwyborcze.

Na zebraniu będą poruszane te sprawy: platforma Polskiego Demokratycznego Komitetu Wyborczego; omówienie gospodarki miejskiej w przyszłej Radzie Miejskiej, regulamin wyborczy do Rady miejskiej, sprawy szkolnictwa powszechnego, sprawy robotnicze i mieszczaństwa. Przemawiać będą przedstawiciele wszystkich sfer społecznych, wchodzący do P. D. K. W. Zebranie będzie miały charakter dyskusyjny po wyczerpaniu porządku dziennego.

— **Zebranie.** W czwartek dnia 18 b. m. o godzinie wpół do 3-ej po południu w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego Nr. 11 odbędzie się ogólne zebranie Rady Opiekuńczej powiatu będzińskiego.

— **Zebranie Koła III kurji** z inicjatywy cechów rzemieślniczych urządzone wczoraj w Sali R. botn. Chrześć. ściągnęło licznych przedstawicieli rzemiosła, handlu i drobnego przemysłu. Charakter zebrania był apolityczny — nie poruszono żadnego z Komitetów Wyborczych, wygłoszono szereg nieobowiązujących przemówień. Właściwym celem zebrania było połączenie rzemiosł z kupiectwem, celem wspólnego wysunięcia kandydatów do III kurji.

— **Wyjaśnienie.** Wczoraj na zebraniu Koła III-ej kurji p. Frydrych wyjaśnił, że do Koła Gospodarczego nie należy.

— **Nowy regulamin Rad powiatowych.** Ciągły rozwój organizacyjny Rad opiekuńczych i coraz intensywniejsza ich działalność skłaniają wiele Rad do ciągłego przystosowywania się do nowych zadań. W ten sposób Rady z dość luźnych ugrupowań jednostek dobrej woli przetwarzają się w instytucja o ścisłych ramach organizacyjnych. Opracowany poprzednio przez R. G. O. regulamin dla Rad powiatowych nie odpowiada już w większości przypadków wymaganiom chwili. Wobec tego koniecznem się stało uogólnienie norm, przez samo życie wskazanych. Opracowanie szczegółowych regulaminów ogólnych dla wszystkich powiatów, ze względu na jednolitość akcji, nie jest możliwe. Pragnąc jednakże ujednostajnić organizację Rad, R. G. O. opracowała nowy regulamin dla Rad opiekuńczych powiatowych i okręgowych, oraz dla Rad większych miast, korzystających z praw Rad powiatowych. Regulamin ten zamieszczony w N rze 9 „Okólnika" R. G. O., zawiera tylko ogólne wskazówki, których stosowane winno być uzależnione od miejscowych warunków. Również zależnie od rozległości działań Rady powiatowej regulamin ten winien uledz rozszerzeniu.

— **Echa otwarcia „Gospody Mieszczańskiej".** W uzupełnieniu artykułu o otwarciu „Gospody Mieszczańskiej" w Sosnowcu donosimy, iż oprócz wymienionych już osób złożyli nowej instytucji życzenia rozwoju również: ks. prefekt Rubik, oraz w imieniu Stow. pracowników handlowych i przemysłowych p. Bronisław Strzałkowski.

— **Jedyny występ Ireny Solskiej** w naszem mieście w sobotę dnia 20 b. m. w Teatrze Zimowym. Odegraną zostanie znakomita rzecz Bracco p. t. „Prawdziwa miłość". Współudział przyjmują artyści sceny krakowskiej: pp. Turowiczówna, Szymborski i Stanisławski.

— **Zorganizowanie nowego Stowarzyszenia.** Dowiadujemy się, że grono dozorców górniczo technicznych z okolicznych kopalń poczyniło starania u władz okupacyjnych o pozwolenie na założenie Stowarzyszenia. Organizacyjne zebranie będzie zwołane wkrótce, o czem wszyscy dozorcy będą powiadomieni za pośrednictwem miejscowej prasy.

— **Stan zdrowotny.** W czasie od 1-go do 6-go stycznia zameldowano wypadki chorób zaraźliwych: D y f t e r y t: Sosnowiec 1, Poraj 1; S z k a r l a t y n a: Sosnowiec 1, Poraj 1; T y f u s b r z u s z n y: Sosnowiec 6, Zawiercie 2.

— **Rejestr firmowy i księgi handlowe.** Ukazało się rozporządzenie władz dotyczące rejestru firmowego i firm handlowych w ogólności. Rozporządzenie obejmuje: księgi jawności handlowej i przemysłowej, firmę, stosowanie przepisów do handlujących oraz prowadzących handel drobny, prawo własności i przepisy wykonawcze.

— **„Gazety Urzędowej" Nr. 9-ty** wyszedł i zawiera treść następującą: Rozporządzenie dotyczące planów zabudowy; rozporządzenie o rejestrze firmowym i o firmach handlowych; rozporządzenie dotyczące kotłów parowych i inne; ordynacja wyborcza dla miast generał-gubernatorstwa warszawskiego; ogłoszenia i rozporządzenie naczelnika powiatu: wezwanie w kwesji podatku mieszkaniowego; o zagubionych pasportach; o chorobach zaraźliwych, i inne.

Z Będzina.

+ **Przed wyborami.** Wobec zamknięcia list wyborczych do Rady Miejskiej, w ciągu 10 dni, t. j. do dnia 25 stycznia włącznie wyborcom z poszczególnych kurji przysługuje prawo składania komisarzowi wyborczemu list kandydatów na radnych. Listy takie winny wskazywać 8 osób z pośrednich, którzy mają prawo być wybranymi na Radnych i muszą być zaopatrzone w odpowiednią ilość podpisów wyborców tej kurji, od której listę kandydatów zgłaszają; zawierać mianowicie mają co najmniej: od I kurji 3 podpisy, od 2 kurji 5 podpisów, od 3 kurji 30 podpisów, od 4 kurji 7 podpisów, od 5 kurji 10 podpisów, od 6 kurji 25 podpisów. Proponowani kandydaci mają być podani dokładnie z imienia i nazwiska ze wskazaniem ich stanu i miejsca zamieszkania, oraz wymieni wyraźnie w tej kolei, w jakiej podpisujący wyborcy wyznaczają im pierwszeństwo mandatów. Bierne prawo wyborcze, t. j. prawo być wybranym na Radnego, przysługuje z pośród wyborców mężczyznom, mianowicie tylko tym, którzy: 1) mają 30 lat skończonych, 2) posiadają nieskazitelność obywatelską, 3) władają językiem polskim, słowem i pismem. Jeśliby którykolwiek z powyższych warunków nie został dochowany, wybierany utraci prawa, wypływające z wyborów. Listy kandydatów przyjmowane będą codziennie od godz. 10 r. do godz. 1-ej po południu w biurze Wydziału Wyborczego.

+ **W obce ręce...** Wyzbywanie się nieruchomości w Będzinie nie ustaje. Nabywcami są przeważnie żydzi, którym czasy wojenne widocznie bardzo sprzyjają. W tych dniach przy ul. Sączewskiego żyd kupił wcale pokaźną kamienicę za sumę 45,000 rb.

+ **Na cel dobroczynny.** W ubiegłym tygodniu w teatrze „Corso" udał się w zupełności wieczór literacko-dramatyczny, urządzony przez grono młodzieży szkolnej na cel dobroczynny. Sala była zapełnioną.

+ **Kolektę losów** loterji klasycznej R. G. O. uzyskał w Będzinie p. Bykowski, intendent szpitala powiatowego.

+ **Kurs marki** w kantorach wymiany pieniędzy wynosi obecnie 43 i pół kop.

+ **Skutki „zabawy".** Onegdaj wieczorem grono wyrostków zabawiało się na placu Nowego Rynku w śnieżki. Jedna z kul śniegowych trafiła M. Podlińskiego w oko tak fatalnie, iż natychmiast wypłynęło.

+ **Za nieoczyszczenie chodników i rynsztoków** ze śniegu pociągnięto onegdaj do odpowiedzialności sporą liczbę właścicieli posesji.

O nasz stan rzemieślniczy.

Dążność rękodzielników polskich do stworzenia mocnej organizacji własnej w odrodzonej Polsce, wywołała kilka zasadniczych uwag jednego z rzemieślników zagłębskich, które jako zewszechmiar aktualne, prawie w całości poniżej zamieszczamy:

Przez uroczysty obchód jubileuszu cechów, rzemieślnicy polscy dali dobitny wyraz poczuciu potrzeby wzmocnienia i udoskonalenia własnej organizacji stanowej. A ta organizacja nie wymaga bynajmniej tworzenia nowych zupełnie podstaw, gdyż posiadamy gotowy i przez wieki całe wyprobowany fundament, na którym w wolnej i odrodzonej Polsce można śmiało budować przyszły gmach pomyślnego rozwoju rękodzielnictwa ojczystego. Fundamentem tym, jest ustrój cechowy, który mimo swych przestarzałych wielu form średniowiecznych, był wałem ochronnym dla rzemiosł polskich, przed naporem fuszerki i tandety, jakie się później tak znamiennie w rękodzielnictwie naszem rozpleniły.

Różne były przyczyny nie od nas często zależne, które spowodowały z jednej strony upadek rzemiosł polskich z drugiej — zaś obniżenie znaczenia i dostojeństwa stanu rzemieślniczego w narodzie. Nie ulega jednak wątpliwości, że działoby się jeszcze gorzej, gdyby nie istniały cechy, przez wielu niesłusznie lekceważone, a nawet w pewnych okolicznościach gwałtownie zwalczane.

Wypadłoby mi zadługo rozpisywać się, aby uwydatnić to wszystko, co przemawiało zawsze za utrzymaniem starodawnej organizacji cechowej. Wystarczy nadmienić, że dziś każdy rzemieślnik, odczuwający potrzebę koniecznych reform w ogólnym bycie naszego stanu rzemieślniczego, osiągnięcie tego celu widzi niewątpliwie we wzajemnem zrzeszaniu się, w organizacji cechowej.

Musimy jednak i to stwierdzić, że nasz stan rzemieślniczy, biorąc udział w życiu społeczno-narodowem, nie zajmuje w niem odpowiedniego stanowiska, jakie mu przysługuje. Czemu to przypisać, że z tak znaczną warstwą obywateli reprezentujących nasz przemysł rodzimy, tak mało się dotychczas liczono?

A przecież zarówno przemysł jak i handel wsparte są na wytwórczości rękodzielniczej, więc jej przedstawiciele czyli rzemieślnicy powinni zajmować poczesne stanowisko we wszystkich reprezentacjach obywatelskich narówni z innymi stanami. Dojdzie do tego z pewnością, gdy sami rzemieślnicy przez podniesienie swego poziomu oświatowego i poczucie godności własnego stanu, zniewolą ogół liczyć się z nimi, jako poważną i godną szacunku siłą w pracy społeczno-narodowej.

Wówczas zaś cel ten osiągniemy, jeżeli na mocnym i trwałym fundamencie cechowego ustroju, przystąpimy do wytworzenia w obecnym roku jubileuszowym potężnej organizacji rzemieślniczej, z której się wyłonią szkoły fachowe, związki zawodowe, słowem cała ta potężna akcja skupiająca wszystkich polskich rzemieślników poszczególnych cechów w solidarnem działaniu ku właściwemu podniesieniu się stanu rzemieślniczego.

Zmierzając wszakże do tego celu musimy stać niezłomnie przy zasadzie, że każdy zawód rzemieślniczy jest zaszczytnym stanem, z którego się chlubić należy. Tymczasem przykłady z życia codziennego, niestety zgoła co innego pokazują. Jeżeli bowiem nie sami rzemieślnicy, to często synkowie, ich kosztem wykształceni, wstydzą się stanu swego rodzica, uważając, że miano przemysłowca lub fabrykanta, lepiej brzmi, niż mistrza murarskiego, szewckiego lub ciesielskiego i t. p. stojącego rzekomo niżej od innych stanów, uważanych za bardziej uprzywilejowane w hierarchji społecznej. A przecież tacy wybitni rzemieślnicy polscy, których nazwiska utrwalone są w historji ojczystej, jako bohaterów narodowych, zawsze i wszędzie dobitnie określali swój zawód, jak np. Stanisław Hiszpański, wnuk po kądzieli historycznego szewca pułkownika Kilińskiego. Mimo, że posiadał wykształcenie uniwersyteckie, a warsztat jego miał obroty równające się wielkim zakładom przemysłowym, Hiszpański tak na szyldach swoich magazynów, jak i na blankietach i biletach wizytowych, umieszczał zawsze napis „szewc warszawski", drwiąc sobie z tych kolegów, którzy się tytułowali fabrykantami obuwia.

Przy organizowaniu tedy nowego udoskonalonego zrzeszenia na starym, a tak czcigodnym fundamencie ustroju cechowego, winniśmy tak postawić zacność i dostojeństwo rzemiosła polskiego, aby tytuły mistrzów murarskich i ciesielskich, szewckich czy krawieckich, stolarskich lub ślusarskich i t. p. spotykały się z takim samem uznaniem i szacunkiem u ogółu społeczeństwa, jak tytuły innych dyplomowanych specjalistów w zawodach, uważanych dotychczas za bardziej uprzywilejowane aniżeli kunszt rękodzielniczy.

Jan Bednarek
Podstarszy cechu murarzy.

Zjazd komitetów żydowskich.

„Gazeta 2 grosze" pisze:

Onegdaj zakończył się według doniesień pism żargonowych pięciodniowy zjazd delegatów żydowskich komitetów pomocy w Królestwie. Zjazd ten zwołało żydowskie „T-wo niesienia pomocy żydom poszkodowanym przez wojnę, a więc instytucja czysto prywatna, jak podobne polskie towarzystwo. Również i przybyli z prowincji delegaci składali się z przedstawicieli instytucji prywatnych oddziałów wymienionego T-wa lub innych miejscowych organizacji niesienia pomocy żydowskiej. Według programu zjazd ten obradować miał nad ujednostajnieniem akcji pomocy i utworzeniem naczelnej organizacji kierowniczej.

Zorganizowany w czysto prywatnym charakterze zjazd obradował jednak w jaki sposób, jakby był naczelną reprezentacją narodu żydowskiego. Dość przytoczyć kilka szczegółów z obrad i uchwały, aby poznać się, że impreza ta urządzona została w innym zupełnie celu, niż to zapowiadał program.

I tak domagano się na Zieździe przedewszystkiem, aby Rada Główna Opiekuńcza przeprowadziła rejestrację strat żydów bezpłatnie, choć od chrześcjan pobiera się za to opłaty. R. G. O. powinna zdaniem uczestników zjazdu rejestrować bezinteresownie straty żydów, ponieważ jest instytucją ogólnokrajową. Jednak akcję pomocy dla ludności żydowskiej mają prowadzić komitety żydowskie, a nie Rada Opiekuńcza, jako „tylko polska instytucja".

Natomiast winna R. G. O. oddawać komitetom żydowskim część otrzymywanych funduszów, „gdyż jest przecież organizacią pomocy dla ludności całego kraju". Jasno i wyraźnie: co twoje to i moje, ale co moje, to tobie nic do tego.

Postanowiono zwrócić się do R. G. O., aby oddawała żydowskim komitetom część funduszów, otrzymywanych od Poznańskiego komitetu. (O podziale funduszów komitetu berlińskiego, które otrzymują wyłącznie żydzi, zjazd dyskretnie przemilczał). Następnie uchwała zjazdu głosi, że w przyszłości, gdy głównem źródłem dostarczania pieniędzy dla R. G. O. będzie tymczasowa Rada Stanu, należy zwracać się nie do R. G. O., lecz bezpośrednio do Rady Stanu.

Podczas dyskusji nad wnioskiem o utworzeniu centralnej organizacji żydowskich instytucji pomocy, p. Heilperin wystąpił z wnioskiem, aby ta czysto filantropijna organizacja utworzona była z przedstawicieli partji politycznych: sjonistów, ludowców, socjal sjonistów, bundu i t. p., ale bez asymilatorów, ponieważ są oni „wrogami żydowskiego narodu".

Przewodniczącym i głównym organizatorem zjazdu był p. Emil Peretz.

Z różnych stron.

☐ **Rada miejska bez Polaków.** Do „L. Volk" piszą z Tomaszowa Rawskiego: „Polacy tutejsi dotrzymali słowa, że nie będą uczestniczyli w wyborach do Rady miejskiej, jeżeli żydzi wystawią więcej niż 7 kandydatów, okazało się, że niema wcale listy polskiej. Z tego powodu 4 kandydaci niemieccy, którzy figurowali na liście żydowskiej nie chcieli podpisać swych mandatów.

☐ **Tablica pamiątkowa Mickiewicza.** W Lozannie odbyła się uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej w dom, w którym podczas pobytu swego w Szwajcarji w roku 1840 zamieszkiwał Adam Mickiewicz. Okolicznościowe mowy wygłosili wielki przyjaciel Polaków Edmund Privat w języku francuskim, a p. Pietrzycki po polsku. Na uroczystość tę, zjechało się bardzo dużo Polaków z całej Szwajcarji.

☐ **Duński komitet pomocy w Łodzi.** Przedstawiciel duńskiego Komitetu pomocy i członek parlamentu duńskiego, profesor Ellinger, opuścił Łódź, zwiedziwszy niektóre osobliwości miasta i jego okolice, jak Konstantynów, Rudę Pabianicką i t. d. Ofiarowane przez komitet mięso wieprzowe dla biednych i przytułków dziecięcych, prof. E. rozdzielił w połowie dla ludności katolickiej i ewangelickiej. Mięso dla ludności katolickiej oddano na ręce ks. dziekana Tymienieckiego.

☐ **Proces d-ra Adlera.** Z Wiednia donoszą: Wiadomość o rzekomem usiłowaniu samobójstwa d-ra Adlera, sprawcy zamachu na hr. Stuergha, okazała się fałszywą. Akt oskarżenia w sprawie d-ra Adlera nie jest jeszcze wygotowany... Obrońca jego przed kilku tygodniami wniósł rekurs przeciwko oskarżeniu, uzasadniając go tem, że nie wystarcza zbadanie stanu umysłowego d-ra Adlera przez psychjatrów; ze względu na niezwykły wypadek należałoby zasięgnąć wydziału medycznego. Sąd wyższy, uwzględniając rekurs, orzekł, że należałoby uzupełnić orzeczenie psychjatrów zasięgnięciem opinii fakultetu. „Bohemia" praska donosi w tej sprawie: „Po uzupełnieniu śledztwa zapadnie decyzja, czy należy wygotować nowy akt oskarżenia, czy też może wstrzymać postępowanie".

☐ **Statystyka wojenna.** „Der Economist" w N-rze dnia 31 grudnia zastanawia się nad obecnem położeniem państw wojujących i między innemi podaje wymowną statystykę, z której przytaczamy niektóre ciekawe dane: Koszty prowadzenia wojny wynoszą dotychczas: dla Austro-Węgier 42 miljardy koron, dla Niemców 65, dla Anglji 80, dla Francji 66, dla Rosji 55, dla Włoch 18. Obciążenie jednego mieszkańca tymi kosztami wypada w Austrji 810 koron, w Niemczech 980, w Anglji 1740, we Francji 1790, w Rosji 360 i we Włoszech 500. Ameryka pożyczała dotąd państwom wojującym 1840 miljonów dolarów; przewyżka przywozu złota do Stanów Zjednoczonych wynosi 631 mil. dolarów.

Odpowiedzi Redakcji.

W-ny p. J. Z., czeladnik murarski z Pańskiej ulicy. Zgadzamy się najzupełniej z Panem, że majstrowie nie wzięli wówczas udziału w pochodzie tylko wskutek braku oświadczenia. Dlaczego zaś ów majster nie szedł z powrotem w ordynku, tylko luzem, trudno rzeczywiście zrozumieć.

Redaktor odpowiedzialny JOZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.